Prognozy na rok 2014 i kolejne lata – 3

30 stycznia 2014
AKCJE

Ruchy na rynkach akcji w ostatnim roku odbywały się wbrew wszelkiej logice. Wyceny akcji jak widać nie są już barometrem wskazującym z wyprzedzeniem rozwój realnej gospodarki. Inwestorzy, którzy dawniej kierowali się analizą fundamentalną czy techniczną muszą brać pod uwagę także interwencjonizm rządowy, który wydaje się przejmować dominującą pozycję w kształtowaniu się ceny akcji. Żyjemy w nieracjonalnym świecie, w którym rynki kierują się modą i psychologią tłumu napędzaną przez media.

Wydaje się jednak, że mimo ogromnych środków wpompowywanych w system przez banki centralne przyszedł czas na urealnienie cen na kilku rynkach. Rynki giełdowe w USA są obecnie w fazie euforii wskazując tym samym szczyt hossy. Mała korekta w USA zazwyczaj wywołuje spore spadki na innych giełdach.

Moim zdaniem zdecydowanie większe szanse na pomnożenie kapitału mają shortujący akcje niż grupa oczekująca kolejnych rekordów. Najważniejsze jest jednak zrozumienie prostej zależności. Jeżeli banki centralne ograniczą skalę dodruku to dojdzie do powtórki sytuacji z 2008 roku. Jeżeli dodruk się znacznie zwiększy to krach na rynku akcji zostanie odwleczony o kolejny rok.

Patrząc na giełdę w USA mamy kulminację kilku zjawisk:

– Rekordowy poziom optymizmu wśród inwestorów (59,6% inwestorów uważa, że giełdy będą biły kolejne rekordy podczas gdy 14,1% obstawia spadki). Takich dysproporcji dawno nie widziałem. Pamiętam za to dokładnie wyniki ankiety przeprowadzonej po zakończeniu konferencji na GPW w kwietniu

2009 roku. Było to półtora miesiąca po powrocie do trendu wzrostowego na rynkach akcji. Mimo ekstremalnie niskich wycen akcji aż 72% uczestników uważało, że przed nami kolejne spadki. Był to doskonały sygnał, iż należy szybko wracać do zakupów co potwierdziło się w kolejnych kilku miesiącach.

– Prawie rekordowy poziom zakupów akcji na kredyt przekraczający 430 mld USD.

– Ograniczenie skali QE3. W poprzednich 3 latach ograniczenie QE1, QE2, LTRO poprzedzało kilkunastoprocentowe spadki na rynkach akcji.

– Bardzo drogie akcje – wskaźnik cena / zysk na indeksie Russell 2000 sięgnął 75.

– Potwierdzony Hindenburg Omen pod koniec roku.

– Elon Musk – Prezes TESLI (producent samochodów elektrycznych) stwierdził: „Cena naszych akcji jest dużo, dużo wyższa niż na to zasługujemy”.

– Szczyty giełdowe w ostatnich latach przypadały średnio co 7 lat (2000, 2007, 2014?).

Biorąc pod uwagę powyższe czynniki uważam, że w perspektywie 3-4 miesięcy w USA dojdzie co najmniej do korekty, która rozleje się na pozostałe rynki (także te atrakcyjniej wyceniane). Po spadkach FED zapewne przystąpi do ratowania rynku akcji i zwiększy skale druku by znowu kupić trochę czasu. Nie można przewidzieć czy takie działania zaprowadzą giełdy na nowe szczyty czy też tym razem inwestorzy stracą resztki wiary w działania FED-u i ostatecznie uciekną od dolara rozpoczynając tym samym globalny reset. Moim zdaniem FED ma jeszcze kilka narzędzi aby utrzymać obecną sytuację przez cały 2014.

Uważam jednak, że potencjał do spadków na giełdach w USA jest zdecydowanie większy niż do bicia kolejnych rekordów.

Skupiłbym się zatem na shorotowaniu:

– Russella 2000,

– NASDAQ,

– wspomnianej wyżej Tesli,

– Amazonie,

– oraz portalach społecznościowych (Linkedin, Twitter, Facebook).

Krótkie pozycje (zyskujemy gdy cena spada) najlepiej zamknąć gdy tylko FED zacznie zwiększać skalę druku. Druk bez ograniczenia, z którym niewątpliwie należy się liczyć podniesie nominalne ceny akcji oraz nieruchomości mimo, że ich realna wartość dramatycznie spadnie.

Jedyną grupą wśród akcji, nad których zakupem warto się obecnie zastanowić są spółki wydobywające złoto i srebro. Dla przykładu indeks największych producentów złota jest obecnie na poziomach dna bessy z początku 2009 roku lub z końca 2005 roku, kiedy to ceny kruszcu były dużo, dużo niższe niż obecnie. Z kolei indeks największych producentów złota i srebra jest bardzo blisko owej granicy. Mimo, że akcje są bardzo tanie nie można absolutnie wykluczyć, że za 6 miesięcy będą jeszcze tańsze. Umiarkowany spadek cen złota i srebra jest ciągle możliwy choć potencjał do spadku nie jest duży. Niemniej, niższe ceny złota i srebra oznaczają dużo niższe ceny akcji kompanii wydobywczych. Obecnie Chińczycy zaczynają powoli skupować akcje kopalni złota i srebra lecz trend ten nie nabrał jeszcze tempa.

W przypadku kompanii złota i srebra należy także wspomnieć o niewielkim lecz istniejącym ryzyku nacjonalizacji. Jeżeli metal powróci do systemu monetarnego będzie wymagał dużo wyższej ceny. Niektóre rządy mogą pokusić się o przejęcie kompanii lub obłożenie nadzwyczajnych zysków dodatkowym

podatkiem, np. od kopalin. Brzmi znajomo?

Akcje koncernów wydobywczych na pewno nie są pozycją spekulacyjną na kwartał lecz raczej na kolejne 3–4 lata. Biorąc pod uwagę długi okres, w ciągu którego będziemy posiadali akcje oraz ryzyko związane z krachem bankowym zalecałbym przeniesienie akcji do systemu bezpośredniej rejestracji. W ten sposób eliminujemy brokera, który kupuje dla nas akcje i trzyma je na własnym rachunku we własnym imieniu. To, że zakupione akcje wyświetlają się na naszym koncie nie zmienia faktu, że nie jesteśmy ich właścicielami co może utrudnić nam życie w przypadku kłopotów finansowych brokera.

OBLIGACJE

Od obligacji generalnie trzymałbym się z daleka z kilku powodów:

1. Druk waluty w obecnych realiach można co najwyżej nieznacznie spowolnić lecz nie da się go zatrzymać. Wartość waluty, w której wyceniana jest obligacja systematycznie spada.

2. Niecały rok temu mieliśmy 30-letni szczyt wartości obligacji (rekordowo niską rentowność). W sytuacji gdy mamy niemalże 100% pewność co do wzrostu stóp procentowych ceny obligacji będą spadać.

3. Ceny obligacji obecnie byłyby na dużo niższych poziomach gdyby nie interwencyjne zakupy dokonywane przez banki centralne. Jeżeli banki zmniejszą skalę zakupów to spadnie cena obligacji. Jeżeli zwiększą skalę zakupów zrobią to przy pomocy nowo kreowanych środków pieniężnych, a tym samym rozwodnią wartość nabywczą waluty, w której obligacje są denominowane. W obu przypadkach ucierpią posiadacze obligacji.

4. W przypadku nagłej wyprzedaży obligacji na globalnych rynkach rządy mają możliwość zablokowania ich odsprzedaży. W

praktyce oznacza to, iż posiadacze obligacji otrzymają zwrot zainwestowanej kwoty lecz być może będą musieli na nią poczekać kilka lat i odzyskane środki wystarczą na przysłowiową kawę.

5. Jeżeli Chiny czy Rosja wyemitują obligacje denominowane i zabezpieczone złotem czy srebrem to wprowadzony zostanie nowy, lepszy standard obligacji. Popyt na złote obligacje odciągnie część klientów z rynku tradycyjnych obligacji co przełoży się na niższe ceny.

6. Ostatecznie posiadacze obligacji banków muszą się liczyć z utratą części środków zgodnie z przyjętą procedurą Bail–in. W podobnej sytuacji znajdą się posiadacze obligacji rządowych z krajów zagrożonych bankructwem.

Jedyną możliwość, czysto spekulacyjną jaką widzę w zarabianiu na wzrostach cen obligacji to wyczekanie momentu, w którym jeden z krajów w Europie będzie miał problemy z wypłacalnością. Jego obligacje na chwilę zanurkują (moment zakupu) po czym do akcji wkroczy EBC i skupi część obligacji aby uspokoić rynek (moment sprzedaży). Jest to jednak ruch dość ryzykowany, gdyż zakładamy, że politycy zrobią wszystko aby na razie nie dopuścić do rozpadu strefy EURO.

GOTÓWKA I WALUTY

W sytuacji gdy banki centralne drukują na potęgę trzymanie gotówki wydawałoby się pozbawione sensu. Żyjemy jednak w czasach, w których inwestowanie nie opiera się na logice. Z punktu widzenia inwestora, dla którego punktem odniesienia są wyniki w PLN, trzymanie obecnie części portfela w walutach może nie być złym wyjściem.

Polska zaliczana jest do krajów rozwijających się. Jeżeli dochodzi do perturbacji na globalnych rynkach, kapitał w pierwszej kolejności ucieka właśnie z rynków wschodzących co doprowadza do utraty wartości lokalnej waluty. Szukając waluty na przeczekanie powinniśmy wybrać kraje o niskim długu netto

oraz relatywnie dobrej sytuacji banku centralnego. Zostają zatem dolar australijski, dolar Singapuru, dolar Hong Kongu, korona norweska i ewentualnie frank szwajcarski.

W przypadku dalszych spadków ceny złota czy srebra, spory zapas gotówki może zapewnić nam doskonały punkt wejścia. Wszystko oczywiście pod warunkiem, że metal będzie ciągle dostępny na rynku. Jeżeli nie, to zawsze zostaje awaryjne wyjście w postaci akcji dużych producentów metali szlachetnych.

W sytuacji, gdy decydujemy się pozostawić część oszczędności w gotówce bardzo ważne jest miejsce, w którym ją deponujemy. Lokaty bankowe płacą minimalne odsetki, które moim zdaniem są wartością całkowicie pomijalną, zwłaszcza jeżeli chodzi o konta walutowe. Jeżeli chodzi o wybór banku to najważniejszym kryterium powinno być bezpieczeństwo. Za zdecydowanych leaderów w tym względzie uważam BGK i PKO. Inne banki pomijam. Jednocześnie nie wiem czy któryś z w/w banków oferuje konta w rekomendowanych walutach. Więcej na temat bezpieczeństwa banków opisywałem w artykule „Czy banki w Polsce są bezpieczne?”.

Ze względu na możliwy atak finansowy na kraje BRISC zdecydowanie unikałbym ich walut podobnie jak i złotówki. Mimo, iż Polska przyjęła zdecydowanie służalczą pozycję względem USA to osłabienie walut BRICS pociągnęłoby za sobą odpływ gotówki także z rynków wschodzących czyli m.in. Polski.

Osobom o zacięciu spekulacyjnym polecam zastanowienie się nad dolarem amerykańskim, który moim zdaniem wzmocni się w stosunku do Euro. Nie wynika to absolutnie z poprawy sytuacji w USA. Generalnie Euro w ostatnim roku znacznie się wzmocniło w stosunku do dolara. Problemy strefy Euro się jednak nie skończyły i myślę, że w tym roku dojdzie do kolejnej odsłony. Ostatecznie, na wzmocnienie dolara może wskazywać zmiana nastawienia wśród Commercials (największe globalne banki). Jeszcze do niedawna Commercials shortowały dolara, lecz od

jakiegoś czasu obstawiają jego umocnienie względem EURO.

Na koniec jeszcze raz powtórzę. Dolar jest dla mnie skazany na porażkę. Niemniej nim dojdzie do ostatecznej wyprzedaży, może dojść do krótkoterminowego umocnienia. W oczach wielu inwestorów USD ciągle jest bezpodstawnie uznawany za oazę bezpieczeństwa.

ZŁOTO

1. Nowy standard. Na rynku mamy obecnie do czynienia ze zmianą standardu. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat obowiązywał londyński standard złota czyli sztaby o wadze 400 oz oraz czystości 0,995. Przez ostatnie 2 lata szwajcarskie mennice przetopiły ogromne ilości złota w systemie 24/7 na standard Chiński czyli 1 kg sztabki o maksymalnej czystości 0,999. Jest to na razie mała wskazówka kto będzie dominował na rynku złota w najbliższych dekadach.

2. Powtórka ABN Amro i GLD. W obliczu ogromnego deficytu metalu fizycznego oraz rosnących żądań dotyczących repatriacji złota kartel musi tą czy inną metodą pozyskać metal. O złocie, które z banków centralnych zostało wyleasingowane do banków bulionowych, a następnie sprzedane do Chin można zapomnieć. Pozostanie ono w kraju środka przez kolejne kilkadziesiąt lat.

Są jednak ciągle pewne rezerwy złota zdeponowane w kilku ETF-ach. Ich klienci często nie zadają sobie trudu aby przeczytać dokładnie prospekt emisyjny. Jeżeli obecnie wiele funduszy posiada złoto w formie fizycznej odpowiadającej jednostkom funduszu to wiele z nich pójdzie za przykładem ABN Amro i zmieni zasady w taki sposób aby metal fizyczny trafił w ręce kolegów z branży podczas gdy jego miejsce zajmą kontrakty na Comexie. W przypadku rozjechania się ceny jest to gwarancja utraty większości jeśli nie całego kapitału.

Kolejnym celem kartelu będzie złoto zdeponowane w skarbcach banków bulionowych. Obecnie za zamkniętymi drzwiami toczą się procesy wytoczone przez klientów, którym odmówiono wydania czy

chociażby wglądu w zdeponowane złoto. Mimo, iż dotyczy to bardzo zamożnych klientów to warto o tym wspomnieć gdyż proceder ten będzie się nasilał wraz z rosnącym deficytem metalu na rynku.

3. W ostatnim roku ceny złota i srebra zostały zmasakrowane. Po spadkach wielu inwestorów w panice uciekło z rynku. Obecnie mamy bardzo zły sentyment do złota i nie specjalnie widzę nagłe odbicie i ustanowienie nowych rekordów w 2014 roku. Po takich spadkach metal potrzebuje chwilę na odreagowanie. Co więcej, rosnąca pozycja netto short u największych manipulantów wskazuję, że mogą szykować się do ostatecznego ataku, w którym cena złota na chwilę spadnie w okolice 1050 USD/oz. Nie wydaje mi się aby znacznie niższe ceny były możliwe do utrzymania ze względu na zwiększony popyt na metal fizyczny w Chinach czy Indiach, gdzie w efekcie zaporowych ceł przemyt złota stał się bardziej dochodowy niż przemyt narkotyków. Niższe ceny = większy popyt = szybszy drenaż zapasów, których wg moich obliczeń przy obecnym tempie odpływu metalu wystarczy przynajmniej do września 2014 roku.

Jeżeli nie dojdzie do załamania systemu, to moim zdaniem, cena złota będzie oscylować pomiędzy 1100–1500 USD przez cały rok 2014. W obecnych realiach potencjał do wzrostu jest ogromny w stosunku do potencjału spadku. Rynek złota jest relatywnie mały w stosunku do rynku obligacji czy akcji. Transfer zaledwie małej części środków w warunkach oderwania się ceny metalu od ceny kontraktów terminowych może łatwo doprowadzić do eksplozji ceny.

Dwa główne czynniki, które łatwo mogą doprowadzić do spektakularnych wzrostów to wejście w życie Gold Trade Settlement oraz uwolnienie ceny metalu spod manipulacji kontraktami, do czego może w dużym stopniu przyczynić się śledztwo BaFinu oraz drenaż zachodnich zapasów.

4. Zwiększenie w ostatnim czasie kontraktów short na złoto może mieć jeszcze jedną przyczynę, na temat której warto

pospekulować. Zakładając, że kartel nie będzie w stanie utrzymać dłużej ciągłości systemu to na koniec może próbować zgarnąć jeszcze trochę zysków z kontraktów na złocie. Jeżeli rozejście się ceny papierowej derywaty oraz metalu fizycznego jest w planach na najbliższe miesiące to Commercials mogą zbudować ogromną pozycję short. Zapasy Comexu spadną wtedy prawie do zera, z czym obecnie mamy do czynienia. Władze giełdy mogą tymczasowo zmienić zasady uniemożliwiając zawieranie nowych pozycji long (które oficjalnie służą do zakupu metalu). W efekcie przytłaczającej ilości shortów oraz braku nowych longów cena papierowej derywaty się załamie. W krótkim czasie cena metalu spadnie prawie do zera. Commercials zarabia krocie podczas gdy wartość kontraktów long trzymana przez wiele ETF-ów spadnie do zera. Po raz kolejny i ostatni inwestorzy siedzący w papierowym złocie zostaliby pozbawieni kapitału na korzyść kartelu.

SREBRO

Zapasy srebra na Comexie w przeciwieństwie do złota rosły przez ostanie 18 miesięcy i są na relatywnie wysokich poziomach. Obecnie cena znajduje się jednak poniżej kosztów produkcji i zapasy metalu powinny powoli spadać. Srebro mimo, iż posiada ponad 10 tys. zastosowań przemysłowych to nadal zachowuje się głównie jak metal szlachetny i podąża za cenami złota. W przypadku spadków ceny złota, cena srebra zazwyczaj spada trochę gwałtowniej. Podobnie się dzieje w przypadku wzrostów. Jednocześnie wraz ze wzrostem ceny obu metali zmniejsza się dysproporcja cenowa miedzy nimi (gold/silver ratio). Dzieje się tak m.in. dlatego, że na droższe złoto nie każdy może sobie pozwolić w przeciwieństwie do srebra. I o ile w przypadku Polski zakup 1 oz złota nie jest ogromnym wydatkiem o tyle już w Indiach wiele osób zmienia preferencje w kierunku srebra.

Moim zdaniem, przy obecnych cenach srebro przedstawia dużo większą wartość inwestycyjną niż złoto lecz nie jest to aktywo dla osób o słabych nerwach. Co więcej, rynek fizyczny srebra

to zaledwie 20 mld USD. Jest to niby duża kwota lecz rezerwy kapitałowe Appla wystarczyłyby na kilkukrotny wykup całego dostępnego metalu.

Mała kapitalizacja całego rynku w połączeniu z ostatecznym wyrwaniem się złota spod manipulacji może doprowadzić do prawdziwej eksplozji ceny srebra. Dzisiejsza cena srebra wyrażona w USD odpowiada zaledwie 40% ceny z roku 1980 podczas gdy cena jednostki Dow Jones odniesiona do tego samego roku stanowi 1930%. To obrazuje jak niedowartościowane jest obecnie srebro względem akcji.

Niezależnie od perspektyw długoterminowych w 2014 roku możemy spodziewać się jeszcze ostatecznej próby zbicia ceny obu metali. Jeżeli do tego dojdzie cena papierowego srebra może spaść w okolice 18,50 USD/oz. Czy w tej cenie uda się dostać metal fizyczny od ręki pozostaje tajemnicą. Niemniej na koniec roku 2014 uważam, że cena srebra będzie oscylować powyżej 28 USD/oz.

ROPA

1. Koszty wydobycia.

Kilka lat temu mieliśmy za sobą pick oil. Tania ropa powoli się kończy. Produkcja ropy z Bakken Shale Oil (najbardziej obiecujące odkrycie ostatnich lat) okazała się być wyjątkowo kosztowna. Uruchomienie jednego szybu kosztuje od 6 do 12 mln i wymaga toksycznej technologii szczelinowania. Poza tym, żywotności szybu nie kalkuluje się w dekadach lecz w latach.

Obecnie średni koszt pozyskania baryłki ropy niebezpiecznie zbliża się do 80 USD. Są oczywiście miejsca, w których taniej ropy jest pod dostatkiem (Libia) lecz należy spodziewać się stałego wzrostu kosztów wydobycia. Chwilowo produkcja ropy może ulec nieznacznemu zwiększeniu ze względu na ponowne uruchomienie wydobycia w Iraku oraz Libii.

2. Popyt.

Od strony popytowej mamy spowolnienie gospodarcze w USA oraz UE bezpośrednio przekładające się na spadek konsumpcji ropy. Co więcej UE próbuje podnosić progi dotyczące redukcji emisji CO2 co również przekłada się na spadek konsumpcji ropy oraz wzrost produkcji energii ze źródeł odnawialnych.

Jednocześnie w ciągu ostatnich lat zmienił się typ handlu detalicznego przechodząc z dużej ilości małych sklepów na sprzedaż sieciową oraz sprzedaż przez Internet co optymalizuje koszty transportu a tym samym przekłada się na spadek zużycia ropy.

Potężnym graczem na rynku ropy są Chiny (2 największy importer ropy). Kraj ten zmaga się z problemami ekologicznymi. W wielkich miastach smog jest wszechobecny. Jednocześnie Chiny po Norwegii są drugim krajem, który kładzie ogromny nacisk na rozwój samochodów elektrycznych co w przeciągu 3-5 lat może doprowadzić do ogromnego spadku zapotrzebowania na ropę.

Ostatecznie kilokalorie pochodzące z ropy w cenie 110 USD są relatywnie drogie w porównaniu do spalania czystszego gazu. Proces przechodzenia z ropy na gaz rozpoczął się kilka lat temu i wydaje się, że będzie się nasilał.

Co do ceny to uważam, że nie dojdzie do większych zmian. Spadająca produkcja zrównoważy się spadającym popytem. Cena wyrażona w dolarach będzie wzrastać lecz będzie to wynik bardziej dewaluacji waluty niż realnego wzrostu ceny.

Czynnikiem wpływającym na nagłe zmiany ceny może być blokada Ciesiny Hormuz w efekcie zakulisowych działań USA. Zdecydowana większość rozliczeń w handlu ropą opiera się na dolarze. Jeżeli dojdzie do nagłego spadku popytu na dolara, USA może zaaranżować mały konflikt w okolicy Cieśniny Hormuz, przez którą przepływa 2/3 światowych dostaw ropy. Nagłe podwojenie ceny ropy drastycznie zwiększy popyt na USD hamując tym samym utratę wartości dolara. Jest to czysta spekulacja lecz należy się z nią liczyć.

GAZ NATURALNY

W zeszłym roku inwestycja w gaz okazała się strzałem w 10. Po wzroście blisko o 30% należy się jednak spodziewać pewnego odreagowania. Gaz naturalny w cenie poniżej 4 USD uważam za tani w sytuacji transformacji w kierunku czystej energii.

W niedługim czasie wiele firm, które zainwestowały ogromne środki w wydobycie gazu łupkowego będzie musiało się poddać. Po pierwsze, rosnący opór społeczny wynikający z groźby skażenia wód gruntowych doprowadzi do wstrzymania wierceń. Drugim czynnikiem jest krótka żywotność szybów. Ostatecznie, średni koszt wydobycia gazu metodą szczelinową kształtuje się w okolicy 7 USD. Tak długo jak mamy ceny poniżej tego progu produkcja gazu z łupków nie będzie się opłacać co wpłynie zarówno na spadek produkcji a tym samym na wyższe ceny. Wielką niewiadomą są odkrycia gazu w Australii i ich wpływ na cenę. Niemniej po lekkim spadku ceny poniżej 4 USD gaz naturalny może być ponownie ciekawą opcją inwestycyjną.

BITCOIN

W nadchodzących latach będziemy mieli do czynienia z prawdziwym wysypem kryptowalut. Każdy sukces przyciąga wielu naśladowców. Stopniowo będą pojawiać się nowe przełomowe systemy, z których kilka przyćmi Bitcoina. Za kilka lat będziemy mieli kilka głównych kryptowalut lecz BTC nie będzie liderem. Rządy oraz banki centralne widząc, iż ciężko jest wygrać z zdecentralizowanym wrogiem będą próbowały uregulować systemy transakcyjne aby choć trochę ograniczyć anonimowość. Już w 2014 roku spodziewam się kilku nagłośnionych w mediach afer związanych z przejęciem środków z BTC czy Litecoin.

Informacje przedstawione powyżej są prywatnymi opiniami autora i nie stanowią rekomendacji inwestycyjnych w rozumieniu Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 października 2005 roku w sprawie informacji stanowiących rekomendacje dotyczące instrumentów finansowych, ich emitentów lub wystawców (Dz. U.

z 2005 roku, Nr 206, poz. 1715) .

CO, JEŻELI NIE PRZEJDZIEMY TAK SPOKOJNIE PRZEZ ROK 2014?

W przedstawionych trzech częściach prognoz założyłem, że rok 2014 będzie relatywnie spokojny i nie dojdzie do powtórki z Lehmana. Sytuacja jednak jest napięta do takiego stopnia, że kilka nawet błahych wydarzeń może zainicjować upadek całego systemu monetarnego, w efekcie którego dojdzie do ogromnej wyprzedaży na rynkach obligacji, akcji, bankructwa banków, instytucji finansowych oraz kilku krajów. Ceny złota i srebra mogą w całym zamieszaniu doznać spadków lecz wyłącznie w pierwszej fazie po czym tendencja się odwróci.

INICJACJA SYSTEMOWYCH ZAŁAMAŃ

Kilka czynników mogących zainicjować systemowe załamanie:

– Pękniecie bańki kredytowej w Chinach.

– Chiny lub Rosja emitują obligacje denominowane w złocie lub srebrze.

– Rosja wymaga częściowej zapłaty za surowce energetyczne w złocie lub srebrze.

– Chiny publikują stan rzeczywistych rezerw złota.

– Pierwszy kraj występuje z UE i ogłasza bankructwo na obligacjach denominowanych w Euro.

– Kartel traci kontrolę nas stopami procentowymi. W efekcie nagłej utraty wartości obligacji USA świat zaczyna się ich wyzbywać nakręcając spiralę wyprzedaży zarówno obligacji jak i dolara.

– Arabia Saudyjska podobnie jaki 5 lata temu Chińczycy i Rosjanie zacznie dywersyfikować ogromne rezerwy obligacji USA zamieniając je na koszyk obligacji z przewagą juanów. Jeżeli na taki krok zdecyduje się lider OPEC, kolejne kraje zapewne

pójdą tą samą drogą.

Na koniec chciałbym Wam przypomnieć przypadek Imperium Osmańskiego, które obejmowało teren większy od Unii Europejskiej. Pod koniec swego 500-letniego istnienia na skutek rozwoju kosztów związanych z wojskiem oraz rozdmuchaną administracją rozpoczęto dewaluację waluty podobną do tej z którą mamy obecnie do czynienia na skalę globalną. W ciągu zaledwie 9 lat koszt obsługi długu wzrósł z 17% dochodów budżetowych do ponad 50% w 1918 roku co ostatecznie doprowadziło do rozpadu Imperium Osmańskiego.

Rozpad waluty ma to do siebie, że bank centralny czy rząd zwiększają podaż waluty. Długo nic się nie dzieje, inflacja jest umiarkowana, aż nagle jest za późno i sytuacja wymyka się spod kontroli. Pamiętajmy, że przez 97% historii ludzkości, człowiek używał do wymiany pieniądza opartego na dobrach materialnych głównie złocie i srebrze. Obecnie dochodzimy do końca 40-letniego eksperymentu papierowej waluty, który dla wielu skończy się tragicznie.

„Kto nie zna historii skazany jest na jej powtarzanie.”

Źródło: IndependentTrader.pl
Nadesłano do „Wolnych Mediów”